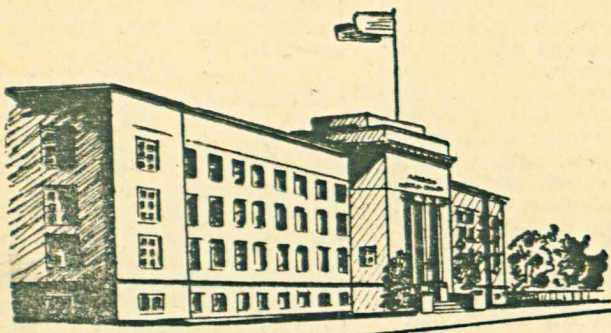
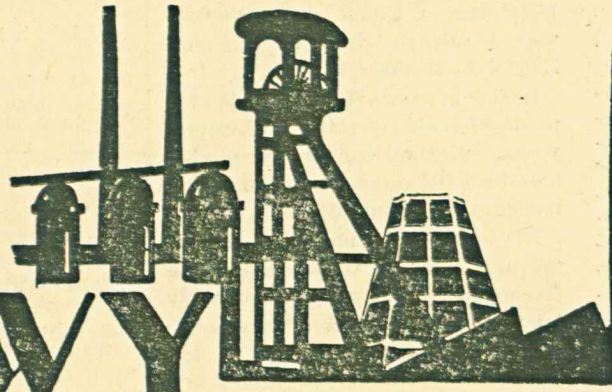




**Studenci i studentki, uczniowie i uczennice!**  
**Opanowujcie gruntownie wiedzę, rozwijajcie swe zdolności, zdobywajcie**  
**wysokie kwalifikacje zawodowe, uczcie się ofiarnej pracy dla Ojczyzny!**



# Nasze SPRAWY



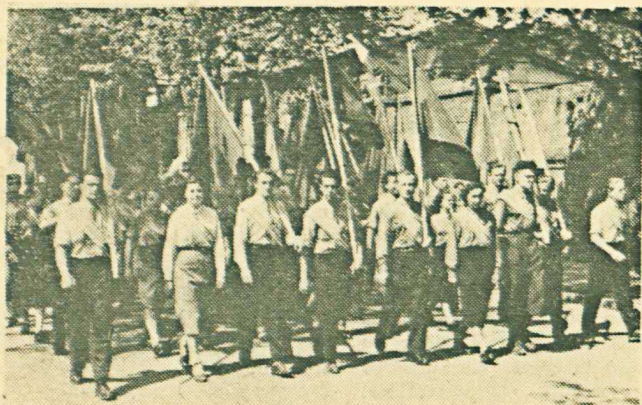
DWUTYGODNIK

Rok I nr 11-12

7 V 1954 r.

1 zł

CZASOPISMO STUDENTÓW AKADEMII GÓRNICZO-HUTNICZEJ W KRAKOWIE



Przodownicy nauki i pracy społecznej.

Foto St. Stefaniszyn



Wśród maszerujących bielą się w słońcu góralskie stroje

Był rok 1890. Polska Klasa Robotnicza uginająca się pod ciężarem ucisku społecznego i narodowego, mimo represji ze strony zaborców i tak zwanych „praw wyjątkowych“ dla socjalistów, podejmuje walkę.

Organizacje polskiego proletariatu: II Proletariat i Związek Robotników Polskich w odpowiedzi na hasła II Międzynarodówki o obchodach pierwszomajowych, wyprowadzają na ulice Warszawy, Łodzi, Żyrardowa, klasę robotniczą. Przebieg manifestacji 1 Maja 1890 roku przeszedł wszelkie oczekiwania. Ilość strajkujących, jak i polityczne hasła rzucone w odczewach II Proletariatu zmobilizowały masy pracujące do corocznego obchodu swego święta, jako przeglądu sił polskiej klasy robotniczej i więzi z międzynarodowym proletariatem.

Nie pomogły gwałty, aresztowania, katorgi, nie pomogły burżuazyjne próby rozbicia klasy robotniczej. Proletariat z coraz większą zwarścią wychodzi na ulice miast i obwieszcza bur-

## W pierwszomajowym pochodzie

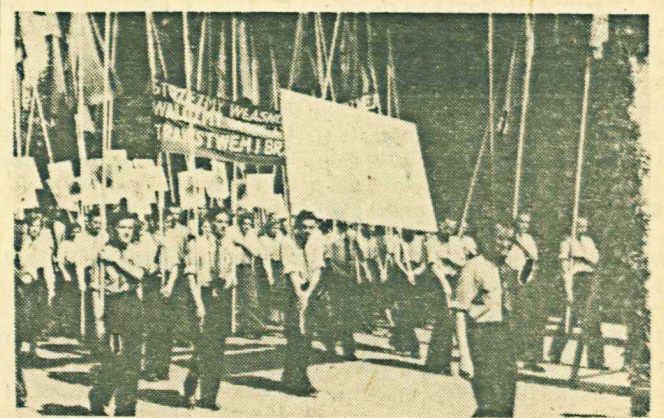
Święto 1 Maja w 1954 roku masy pracujące obchodziły pod hasłem walki o podniesienie stopy życiowej człowieka pracy rzuconym przez II Zjazd PZPR.

Hasło to mobilizuje najszersze masy do walki o podniesienie produkcji, stałe polepszanie jakości i wzbogacenia asortymentu towarów, o obniżkę kosztów własnych, o postęp techniczny, o pełne wykorzystanie wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego. Dotychczasowy przebieg podejmowania zobowiązań świadczy o tym najbardziej. Zarówno klasa robotnicza, pracująca chłopstwo, jak i inteligencja pracująca dają wyraz zrozumienia polityki Partii poprzez realizację zobowiązań 1 Majowych.

Uczelnie nie pozostają w tyle. Ilość podjętych zobowiązań, ich różnorodność, a przede wszystkim produkcyjny charakter dowodzi, że wyższe uczelnie wiążą się w pełni w ramach budownictwa socjalistycznego, że tak studenci jak i pracownicy naukowcy rozumieją słowa tow. Bieruta: *Szybsze podniesienie stopy życiowej trzeba wywalczyć i wypracować.*

Wyższe Uczelnie wraz z klasą robotniczą powitały święto 1 Maja nowymi osiągnięciami, nowym wkładem w dzieło budowy lepszego jutra, pełniejszą realizacją podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu.

1 Maj był przeglądem naszych osiągnięć, przeglądem naszych sił wchodzących w skład wielkiego Obozu Socjalizmu, walczącego o trwałą Pokój.



Wysoko wznoszą się czerwone sztandary.



Z pieśnią na ustach maszerują zeszyły.

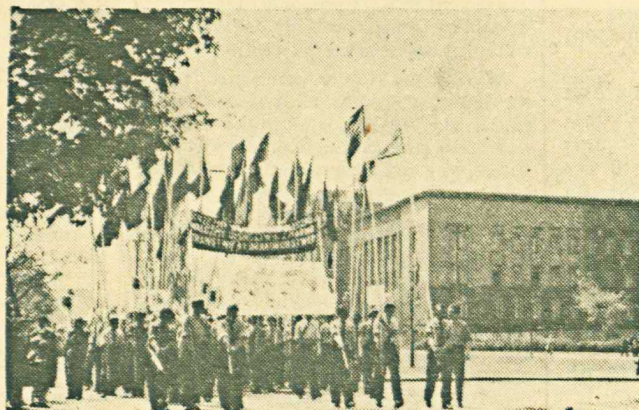
zuacji, że jest siłą rewolucyjną gotową znieść burżuazyjne porządki i spełnić swą historyczną misję — wyzwolić polską klasę robotniczą z ucisku narodowego i społecznego.

Krew bohaterów przelana w czasie manifestacji w walce z zaborcą a potem w walce z sanacją i bojówkami prawicy PPS, z faszystowskim okupantem — utorowała drogę do odzyskania niepodległości i do przyjaźni z awangardą międzynarodowego proletariatu — KPZR.

Idąc w pochodzie pierwszomajowym, cały naród polski manifestował będzie wolę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, Krajami Demokracji Ludowej i narodami walczącymi o swą niepodległość i suwerenność. W dniu 1 Maja złożymy hołd chlubnym tradycjom polskiej klasy robotniczej i zadokumentujemy swą siłę i zwartość wokół PZPR.

Niech żyje 1 Maj!

L. Skóra



Czołówka pochodu ruszyła

## Skład nowowybranego Zarządu Dzielniczego ZMP — AGH

- |                         |                         |
|-------------------------|-------------------------|
| 1. Butz Waclaw          | 12. Rutta Krystyna      |
| 2. Cichopec Edward      | 13. Strzempki Jerzy     |
| 3. Dziejdzic Józef      | 14. Szymański Witold    |
| 4. Janczak Maria        | 15. Wocial Józef        |
| 5. Kowalczyk Mieczysław | 16. Woźniak Jerzy       |
| 6. Lejzerowicz Józef    | 17. Wiśniewski Marian   |
| 7. Łomnicki Leon        | 18. Zawadzki Zdzisław   |
| 8. Olejnik Stanisław    | 19. Zemralska Maria     |
| 9. Rączka Krzysztof     | Zastępcy członków ZDZMP |
| 10. Rożnowski Janusz    | 1. Alwin Milena         |
|                         | 2. Florkowski Tadeusz   |

## IV Konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZD — ZMP

Dnia 4 kwietnia br. w auli naszej Uczelni odbyła się IV Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Zarządu Dzielniczego ZMP.

Sala wypełniona po brzegi; wprost kipi radością i śmiechem. Wszędzie gdzie tylko spojrzę widzę wesołe i roześmiane twarze koleżanek i kolegów ze wszystkich wydziałów przed aulą tworzą się grupki osób bliżej się znających. Co chwilę dolatują mnie słowa wielkie „mandat“ „wybory“ „prezydium“, świadczące wymownie o tym, że ten radosny nastrój bynajmniej nie przeszkodzi delegatom na Konferencję, jak naj-

ziej wywiązać się z nałożonych na nich obowiązków. Zaden z nich nie zawiedzie nadziei swoich wyborców.

Szybko mija kwadrans (akademicki) i organizatorzy przez głośniki proszą wszystkich o zajęcie miejsc. Wesoły tłum wlewa się do auli. Zapelniają się miejsca przy stołach nakrytych czerwonym i zielonym sukniem i przybranych kwiatami. Powoli gwar ucicha.

Konferencję otwiera tow. Lejzerowicz. Jego gorące słowa wywołują burzę oklasków i okrzyki na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, tow. Bolesława Bieruta i Bo-

haterskiego Kraju Rad. Nad salą płynie hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Po powołaniu na przewodniczącą Konferencji tow. Zawadzkiej Zdzisława wybrane zostaje Prezydium, w skład którego wchodzi tow. tow. Waszkiewicz — sekretarz Komitetu Miejskiego, PZPR, II sekretarz POP — Przybyłowicz, Potabska — przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego, przedstawiciele pracowników naukowych AGH z rektorem Kowalczykiem na czele oraz przodownicy nauki i pracy społecznej nau-

(Dokończenie na str. 2)

## IV Konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZD — ZMP

(Dokończenie ze str. 1)

szej uczelni, poza tym przedstawiciele Zarządu Uczelnianego ZMP i koledzy zagraniczni.

Tow. Lejzerowicz Józef, przewodniczący ZD ZMP w referacie sprawozdawczym omówił każdą dziedzinę naszego życia na uczelni, poddał ostrej krytyce pracę wielu kół ZMP-owskich, wykazał, że niejednokrotnie panuje w kołach „galaretowatość” — wewnętrzne osłabienie organizacji będące wynikiem złego stylu pracy lub też nieraz ukrytej działalności wrogich jednostek. Wskazał ponadto na niski stan czytelnictwa prasy partyjnej i organizacyjnej, co bynajmniej nie wpływa dodatnio na poziom naszych wiadomości z zakresu nauk społecznych. Wśród poruszanych zagadnień były też sprawy absencji na wykładach i ćwiczeniach (studenci Geologii opuścili w ostatnim okresie 1100 godzin), złego stosunku do egzaminów i kolokwium, sprawy Kół Naukowych (ich ilość znacznie wzrosła), Konferencji Technicznej, stale podnoszącego się poziomu Szkolenia Wojskowego i wiele wiele innych.

Na osobną uwagę zasługuje stan naszego życia kulturalnego. Stoi ono w wielu wypadkach na wysokim poziomie, jednak nie jest dobrze, gdy dzieje się to kosztem słabych wyników w nauce aktywistów kulturalnych i członków zespołów. Te sprawy nie mogą ze sobą kolidować, należy pogodzić naukę z pracą społeczną.

Po wygłoszeniu referatu i sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej w dyskusji głos zabrało 32 delegatów, występując z bardzo słusznymi wnioskami i poprawkami dla nowego Zarządu.

Między innymi poruszane były niewykorzystane przez organizację środki dogłębnego i twórczego poznawania wiedzy przez studentów, sprawa samodzielnego podnoszenia poziomu politycznego członków ZMP, warunki bytowo-materialne studentów, praca kulturalno-masowa i sportowa, wskazana na szereg osiągnięć i braków, które w swej pracy za ubiegły okres sprawozdawczo-wyborczy posiadał ustępujący Zarząd Dzielnicy. Cenne wskazówki do pracy w organizacji ZMP-owskiej dał w swych przemówieniach Sekretarz Komitetu Miejskiego tow.

Waszkiewicz, I sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR tow. Monkiewicz i członek Zarządu Głównego ZMP tow. Skrobalek.

Dyskusja stanowiła niezwykle cenne dopełnienie referatu tow. Lejzerowicza, niejednokrotnie wysuwane kwestie były gorąco omawiane przez następnych dyskutantów.

Nie chciałbym abyście z mojego artykułu wnieśli wrażenie, że Konferencja była jednym pasmem nudy i udřezeń jakim jest nie jedno źle zorganizowane zebranie grupy czy roku. Cały czas trwania Konferencji pulsował życiem i zainteresowaniem omawianych, a niezwykle ważnych dla nas wszystkich kwestii, obfitował on poza tym w wiele wesołych momentów, jak na przykład roznoszenie ukazującej się w czasie trwania Konferencji „Blyskawicy”. Każdy numer omawiał na wesoło niektóre punkty dyskusji i bardzo trafnie charakteryzował każdego dyskutanta.

Należy podkreślić bardzo dobrą organizację Konferencji — dowodzi o tym omawiana już „Blyskawica”, dekoracja sali, zradiofonizowanie, no i między innymi zerwane ze stałym opóźnieniem rozpoczęcia zebrań — Konferencja rozpoczęła się punktualnie, a spóźniający się koledzy byli odprowadzani na miejsce pełnymi wymowy spojrzzeniami.

Wielki entuzjazm wywołały przemówienia studentów zagranicznych z Korei, Czechosłowacji, i Bulgarii studiujących na AGH, którzy pozdrowili konferencję i całą młodzież naszej uczelni.

Do późnego wieczora trwały obrady Konferencji.

Konferencja wybrała Zarząd Dzielnicy ZMP i na swym pierwszym posiedzeniu Zarząd Dzielnicy wybrał Prezydium w składzie:

- 1) Lejzerowicz Józef — przewodniczący
- 2) Zawadzki Zdzisław — St. instr. organizacyjny
- 3) Kowalczyk Mieczysław — St. instr. agitacji i propagandy
- 4) Wocial Józef
- 5) Wiśniewski Marian
- 6) Żemralska Maria
- 7) Butz Waław.

A. Czarnecki

## Konferencja techniczna u odkrywkarzy

Sekcja Eksploatacji Odkrywkowej na Wydziale Górniczym liczy około 250 studentów na wszystkich latach kursu inżynierskiego i magisterskiego. Jest to młoda sekcja, powstała dopiero w miarę zapotrzebowania w przemyśle na górników odkrywawców, ponieważ metoda eksploatacji odkrywkowej nie była dotychczas w Polsce rozwinięta. Węgla kamiennego nie eksploatowaliśmy odkrywkowo, a kamień budowlany nie odgrywał tak ważnej roli w budownictwie jak obecnie. Obróbka kamienia była przeważnie ręczna. Obecnie do produkcji wchodzi maszyny i gigantyczne wprost urządzenia o jakich nie mogliśmy marzyć dawniej i jakich nie da się zastosować np. w eksploatacji podziemnej, gdzie wielkość urządzeń kępowana jest wysokością pokładu i szerokością chodnika.

Dlatego stoją przed nami poważne zadania, aby w większym stopniu zmechanizować dotychczasowe kopalnie i zakładać no-

we, oparte o najnowsze zdobycze techniczne. O tym jak ważna jest eksploatacja odkrywkowa niech świadczy fakt, że w ZSRR około 50 proc. wydobycia przypada na kopalnie odkrywkowe i procent ten z roku na rok rośnie.

Konferencja Techniczna była u nas pod hasłem wzrostu wydajności i mechanizacji robót odkrywkowych. Opracowano 10 referatów, z czego 8 przypada na III rok, a 2 na II. Referaty były na dobrym poziomie, niemniej jednak dyskusja nie spełniła swego zadania. Do referatów kierowano głównie pytania, nawet koledzy, którzy opracowywali te same tematy, nie zdobyli się na nic ciekawego.

Odczytano trzy refraty, kol. kol. Tokarczyka, Łopaty i Bednarskiego. Mówiły one o eksploatacji, jakości urobku i obróbce.

Wielą pomocą dla nas były wskazówki udzielane przez Zakład, a w szczególności przez adwokata mgr Sobolewskiego, którego główną zasługą jest to, że w ogóle wzięliśmy udział w Konferencji, gdyż pisanie prac szło bardzo opornie z powodu wrodzonego lenistwa wielu kolegów i braku literatury krajowej.

Wielki mamy żal do kolegów z kursu magisterskiego, którzy wcale nie przystąpili do konferencji a szkoda, mogliby wzbogacić swoje wiadomości i nam pomóc.

Ale jeżeli ktoś nie chce, to trudno.

Na podstawie korespondencji

M. Bocheńskiego

## Dziekanat współpracuje z młodzieżą w walce o zmniejszenie odsiewu

W latach 1951/52 i 1952/53 Wydział Ceramiczny należał do Wydziałów o najniższym odsiewie na Uczelni. Dowodem tego faktu może służyć stan ilościowy obecnego III roku, który posiadał 146 studentów, a więc znacznie mniej od zapłaowanej liczby na pierwszy rok studiów. Na te kilkuletnie doświadczeń wydaje się celowym przeanalizowanie czynników, które odegrały decydującą rolę w tym zjawisku oraz podkreślenie udziału młodzieży w walce o obniżenie odpadu i odsiewu.

Wydział Ceramiczny w wymienionych latach był wydziałem małym. Sytuacja ta umożliwiała bardziej głębokie podejście do spraw młodzieżowych, a nawet pozwalała na prowadzenie niektórych studentów przy użyciu metod bardziej wnikliwych, mających czasem charakter indywidualnej pomocy. Normalne metody jakimi może posługiwać się Dziekanat nie zawsze pozwalają, zwłaszcza na dużych wydziałach, na dostatecznie jasne poznanie wyników osiągniętych przez studentów. Sesja egzaminacyjna dostarcza wprawdzie dane obrazujące bieżącą sytuację na poszczególnych latach studiów nie odzwierciedla jednak istotnych wartości studentów starszych. Należy zdać sobie sprawę, że wśród zaliczających sesję istnieje pewien procent studentów, którzy notę pozytywną uzyskali z pewną dozą szczęścia lub przy użyciu metod „specjalnych”. Do tej ostatniej kategorii, na szczęście nielicznej, należą studenci poświęcający wiele czasu „metodom zdawania egzaminu” niż w przygotowaniu się do sesji. Dziekanat poza wynikami napływającymi z Katedr uzyskuje właściwy obraz studenta z wypowiedzi profesorów i asystentów oraz z narad produkcyjnych. Jednakże ta droga jest skomplikowana i dopiero sesja egzaminacyjna uwiadamia istotny stan i to wówczas kiedy może być zapóźno na udzielenie pomocy. Bardzo poważną rolę w tej sprawie winni odgrywać opiekunowie grup, którzy jednak pracują bardzo nierówno. Z tego powodu Dziekanat posiada dokładne informacje o pracy pewnych grup studenckich, natomiast o ile opiekun nie ma udziału w wychowawczych, niewiele wie o jego podopiecznych. Zapobieżenie tego rodzaju zjawisku nie zawsze jest możliwe, gdyż często przy małej ilości asystentów na Wydziale, możliwość wymiany czy uaktywnienia opiekunów jest ograniczona.

Wielkość odpadu i odsiewu jest związana z jednej strony z trudnościami jakie student spotyka w nauce, a z drugiej strony wiąże się z sytuacją materialną i kłopotami osobistymi. Mierne wyniki osiągane w nauce są spowodowane brakiem uzdolnień, niedostatecznym przygotowaniem do studiów wyższych względnie lekceważeniem swoich obowiązków na Uczelni. Stan materialny odgrywa również poważną rolę, jednakże nie jest obecnie zasadniczym problemem, gdyż ze stypendiów korzysta 81,9% studentów Uczelni, a wynikiem niedociągnięcia na tym odcinku są zawsze usuwane.

Wyniki w nauce osiągane przez studenta oglądane na papierze w ramach statystyki Dziekanatu nie mówią o przyczynach obiektywnych, które wpłynęły na złe postępy. Część z tych przyczyn może znać profesor względnie asystent lub opiekun, natomiast na pewno istotny stan zna dobry aktywny młodzieżowy. Należy tu podkreślić specjalnie rolę starostów, którzy mają możliwość osobistej obserwacji kolegi na wykładach czy ćwiczeniach względnie mogą zasięgnąć opinii u współlokatorów danego studenta. Jasnym jest, że stały kontakt władz wydziału z przedstawicielami młodzieży pozwala na właściwe rozpoznanie sytuacji i zorganizowanie w odpowiednim czasie pomocy.

Wydziału dobrze pracujące mają stosunkowo niski odpad i odsiew na ogół mieszczący się w granicach do 10 proc. Uzyskanie lepszych wyników, a więc zejście do paru procent, może być uzyskane przy sprawnym funkcjonowaniu wszystkich ogniw organizacyjnych wydziału, a przede wszystkim aktywnego udziału młodzieży. W walce tej uratowanie każdego studenta ma decydujące znaczenie. Opieka nad studentem winna dotyczyć w równym stopniu pomocy w nauce jak i wciągnięcia opuszczającego się studenta w życie koleżeńskie i atmosferę panującą na roku. W zasięgu odsiewu wchodzi najczęściej studenci, których ogólnie określa się jako słabych. Studenci słabi lub bardzo słabi niechętnie korzystają z pomocy katedr, natomiast skwapliwie przyjmują je ze strony kolegów. Pomoc koleżeńską prowadzi do

uratowania studenta nie tylko w danej sesji, ale często powodują wyrównanie podstawowych braków, co w rezultacie pozwala na osiągnięcie stałych pozytywnych wyników. Osobne zagadnienie stanowią studenci kończący szkołę średnią na prowincji. Nie mają oni równego startu w stosunku do studentów z dużych miast. Zorganizowana opieka koleżeńską dla tego rodzaju studentów, zwłaszcza na pierwszych latach studiów, ma duże znaczenie na wielkość odsiewu. Współpraca pomiędzy Dziekanatem a przedstawicielami młodzieży zębia się na wielu kluczowych odcinkach życia wydziału, powodując usuwanie przeszkód, które hamują osiągnięcie dobrych wyników. Z tego zakresu można wymienić zagadnienie obsady stanowisk starostów lat i grup przez odpowiednich studentów. Sprawa ta może być załatwiona w sposób właściwy tylko w ścisłym kontakcie z młodzieżą. Następną kwestią dużej wagi jest sprawa studentów, którzy nie potrafili pogodzić naukę z pracą społeczną. Należy tu dostatecznie szybko reagować, by student nie znalazł się w sytuacji bez wyjścia na odcinku wyników w nauce. Jest rzeczą oczywistą, że organizacje młodzieżowe kontrolują we własnym zakresie podobne sytuacje, jednakże inicjatywa władz wydziału czasami jest konieczna. Znalezienie rozwiązania sytuacji, w której z jednej strony bierze się pod uwagę osiągnięcia Wydziału np. w zakresie imprez widowiskowych, z drugiej zaś wchodzi w rachubę egzystencja na Uczelni studenta zbyt obciążonego pracą organizacyjną, nie jest łatwa. W tej sprawie musi istnieć bardzo ścisły kontakt z młodzieżą i posia-

danie jej pełnego zaufania, ażeby trudności mogły być usunięte we właściwym czasie i na właściwej płaszczyźnie.

Przykładem ewolucji jaką może przejść rok studencki posiadający dobry aktywny młodzieżowy stale współpracujący z Dziekanatem, jest obecny II rok Naszego Wydziału. Rok ten rozpoczynając studia składał się z elementów bardzo zróżnicowanych i był rokiem trudnym do prowadzenia. Jednakże praca włożona przez profesorów, asystentów i opiekunów, a przede wszystkim dobrze zorganizowana pomoc koleżeńską, często sięgająca poza zwykłe formy, doprowadziła do minimalnego odsiewu oraz spowodowała, że rok przestał być trudnym. Oczywiście nie można twierdzić, że wszystko jest dobrze, tym niemniej pozostały już tylko jednostki sprawiające kłopot, a przecież jeszcze nie tak dawno aktywny młodzieżowy na tym roku wkładał olbrzymi wysiłek w organizowanie kół samokształceniowych, udzielał wyjaśnień koleżankom i kolegom, których trudno było nagiąć do obowiązujących przepisów, czy walczył o uzyskanie stypendium dla kolegi, którego dochody ojca były wysokie, a pomoc z jego strony żadna.

Analizując zagadnienie odpadu i odsiewu staje się jasnym, że nawet duży wysiłek ze strony władz wydziału daje ograniczone wyniki, natomiast pomoc koleżeńską tak w zakresie nauki jak i wychowawczym sprowadza odsiew do minimum, a więc tylko do studentów mało zdolnych czyli nienadających się na studia wyższe.

Dziekan Wydziału Ceramicznego

Dr inż. M. Budkiewicz

## Jak pracują Koła naukowe

Jednym z ciekawszych odcinków życia studentów naszej Akademii jest praca kół naukowych. W ciągu ostatniego roku powstało ich wiele, a różnorodność zagadnień opracowywanych w tematach ich programów dobrze świadczy o zainteresowaniu członków.

Zbliża się koniec roku akademickiego, warto więc podsumować dotychczasowe wyniki pracy, z których należałoby następnie wysnuć wnioski co do dalszych poczynań na tym odcinku.

Przede wszystkim musimy zanotować liczebny wzrost poszczególnych ogniw. Skok z 20 na 32 koła działające obecnie to sukces, z którego możemy być dumni. Pocięszający jest również fakt, że młodym naukowcom przyszły z pomocą władze uczelni, partia oraz aktywni ZMP-owscy. Oczywiście są tu pewne niedociągnięcia wynikające z niedoświadczenia, ale z czasem trudności zostaną pokonane. Aby jednak je usunąć trzeba najpierw poddać je jeszcze szczegółowej analizie.

Przede wszystkim trzeba sprecyzować cele i zadania, a następnie za-

stanowić się nad środkami. Niewątpliwie głównym celem działalności kół naukowych jest przygotowanie studentów do samodzielnej pracy naukowej badawczej. Sprawdzianem okazało się, że nie wszyscy członkowie kół brali w niej udział. Cóż to oznacza? Brak doświadczenia w posługiwaniu się materiałem naukowym, obawa przed odpowiedzialnością za napisane twierdzenia. Jakże stąd wnioski na przyszłość? Otóż trzeba zerwać z dotychczasowym systemem pracy, opierającym się głównie na wygłaszaniu referatów przez poszczególnych członków, będących streszczeniem książek i przerzucić się do referatów będących wynikiem własnych spostrzeżeń i obserwacji. Trzeba umożliwić młodzieży zapoznanie się w laboratoriach i pracowniach naukowych z problemami danej dziedziny do czego oczywiście potrzebna jest pomoc i opieka poszczególnych katedr, które winny udostępnić młodzieży korzystanie z pomocy naukowych jak również powinny służyć radą i doświadczeniem w rozwiązywaniu trudniejszych problemów.

Taki system pracy zapewni kołom aktywnych, myślących członków, zamiast znużonych słuchaczy. Trzeba wykazać również ścisłe powiązanie teorii z praktyką przez organizowanie wycieczek do zakładów pracy, przez nawiązanie współpracy z klubami Techniki i Racjonalizacji, trze-

ba umieć zainteresować członków czasopismami technicznymi. I jeszcze jedno, aktywny powinien wciągnąć do pracy studentów I-szych lat, da im to przygotowanie do studiów na latach wyższych.

Rozpatrzmy teraz zagadnienie na szczególnym przykładzie koła przy Zakładzie Geologii Fizycznej.

Gdy powstało ono mniej więcej rok temu, rokowano mu wielkie nadzieje. Kol. Sawicki, jako przewodniczący zabrał się z wielkim zapałem do pracy przy pomocy pracownik Zakładu. Organizowano wycieczki, wygłaszano referaty na temat budowy geologicznej okolic Krakowa. Członkowie wykazywali wiele aktywności. Zapał jednak okazał się słomiany. Już z początkiem tego roku Koło zaczęło podupadać. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy był słabo zdany egzamin z geologii dynamicznej. Kierownictwo doszło do wniosku, że członkowie zbyt dużo czasu poświęcają pracy w Kole, a za mało studiom, co w rezultacie spowodowało zahamowanie działalności Koła. Był to krok z gruntu fałszywy, nikomu przecież jeszcze praca nad rozszerzeniem swych wiadomości nie przeszkodziła w nauce. Trzeba było tylko powiązać prace Koła z zagadnieniami poruszonymi na wykładach. Dałoby to niewątpliwie dobre wyniki. Dużą winę ponosi tu kol. Sawicki, który z powodu choroby wycofał się zupełnie z pracy na Kole, a nie uważał za stosowne przekazać jej komuś i z dobrego organizatora i aktywisty stał się jedynie fikcyjnym członkiem.

To były błędy. Zajmijmy się teraz osiągnięciami.

Z przyjemnością możemy zanotować fakt, że Koło „budzi” się z zimowego letargu. Dotąd konkretnie pracą zajmowali się nieliczni członkowie jak np. kol. Poprawa i kol. Ryka, którzy pracowali nad mapami w Zakładzie Geologii Fizycznej oraz kol. Słizowska zajmująca się znowu oznaczaniem amonitów w Zakładzie u prof. Biedy. Obecnie nowy zarząd wybrany na zebraniu dnia 1. IV. br. z kol. Rutkowskim jako przewodniczącym rozłożył pracę w wszystkich członków, którzy będą dokonywali pomiaru ciosu, zajmowali się zbieraniem i opracowywaniem fauny itd. W projekcie są również wycieczki jednodniowe oraz dwie dłuższe: Zawiercie, Okolice Andrychowa.

Na zakończenie nie pozostaje mi nic innego jak tylko życzyć tak zarządowi jak i wszystkim członkom pomyślnych wyników w ich dalszej pracy!

## Od Redakcji

Przypominamy, że lokal Redakcji mieści się w łączniku między blokami A i A\*. Korespondencje prosimy dostarczać w godzinach dyżurów (codziennie od 13 do 15). Przypominamy również, że prenumeraty indywidualne i zbiorowe można zamawiać bezpośrednio u nas.

Prosimy o nadsyłanie do redakcji nie tylko artykułów, ale i ciekawych zdjęć i rysunków.

REDAKCJA

# Łom Smoleńskiego

Na południe od Krakowa, w Bonańce, przy nowej szosie za fabryką superfosfatu, znajduje się nieczynny już od wielu lat kamieniołom, tzw. Łom Smoleńskiego, który stał się jedynym w swoim rodzaju zabytkiem przyrody nieożywionej.

Przedmiotem eksploatacji tego kamieniołomu były miękkie margle glaukonitowe, wieku górno-kredowego (senon). Dolną granicą eksploatacji była naturalna zapora, jaką stanowią podścielające to złoża twarde wapienie skaliste wieku górnourajskiego, nie nadające się już do zamierzonej odbudowy. Ten właśnie fakt zdecydował o powstaniu wspomnianego zabytku. Po zdjęciu od góry złoża margli senońskich i podścielającej je cienkiej warstwy wapieni i zlepieńców wieku turońskiego (kreda), odsłoniła się jednolita powierzchnia wytworzona na wspomnianych wapieniach skalistych, nie będąca jednak powierzchnią warstwy wapieni skalistych, lecz tzw. płaszczyną abrazyj (ścięcia), powstałą przez wkraczające na te wapienie późniejsze morze turońskie.

Na samej powierzchni tej płaszczyny wyraźnie zaznaczają się wystające w wapienia na około 2 cm, rozległe, ale ścięte zarazem równoległe do powierzchni, buty ciemnych krzemieni jurajskich. Jest to ładny przykład większej odporności krzemienia od wapienia. Innym szczegółem są okrągławe otworki, około 1 cm średnicy, wyciśnięte w wapieniu, niekiedy puste, niekiedy zawierające jeszcze wewnątrz otoczki kwarcu wieku turońskiego. One to właśnie spowodowały powstanie tej płaszczyny, jej wyszlifowanie, a następnie po osadzeniu się wcisnęły się w bardziej miękkie od siebie wapieni i jako resztki tkwią

po dziś dzień na całej powierzchni. Innym ważnym elementem tego stanowiska są zjawiska tektoniki uskokowej, obejmujące w pierwszym rzędzie wapienie skaliste. Nie tylko one tu są i da się je stwierdzić z rozważań teoretycznych, nie tylko da się je zobaczyć wprost na profilu ściany, odkrywkę, ale da się po nich poprostu chodzić, a nawet skakać jak po schodach. Patrzymy się na nie nie tak jak na profilu, na płaszczynie rysunku, czy ściany, lecz widzimy je przestrzennie, z boku, z góry, możemy je zmierzyć w każdym kierunku. Jest to wyjątkowe tego rodzaju miejsce, gdzie teoria może być udokumentowana praktyką w najlepszym wydaniu, gdzie dla wielu studiujących geologię mgliste niekiedy pojęcie uskoku staje się naprawdę jasne, proste, oczywiste — rzecz można materialnie.

Występują tu uskoki typu schodowego, zrzucające kilkakrotnie pękniętą płaszczynę abrazyj około 2 m, są jednak też i takie, co mają zaledwie po kilka cm zrztu, poza tym typ uskoku nożycowych i innych. A wszystko to zachodzi na gładkiej, niemal wyszlifowanej powierzchni płaszczyny abrazyj wielkości około 3,5 ha.

Innym zjawiskiem tektonicznym, które tu da się doskonale zaobserwować jest zależność typu tektoniki od rodzaju skał. Podczas gdy twarde wapienie skaliste pod wpływem działających nacisków pękają i tworzą się na nich uskoki, leżące na nich bardziej miękkie margle jedynie wyginają się w miejscu tego uskoku tworząc charakterystyczną formę tzw. fleksurę.

Kamieniołom ten jest od wielu lat przedmiotem badań naukowych, które nie są jeszcze zakończone, opisywany był w wielu pra-

cach geologicznych przez W. Kuźniara, S. Zaręcznego, Panowa, M. Książkiewicz, S. Dziułyńskiego i wielu innych.

Łom Smoleńskiego od wielu już lat stanowi cel statych wycieczek studentów geologii, geografii, paleontologii, mineralogii i petrografii, górnictwa, surowców ceramicznych, prowadzonych przez zakłady naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Górniczo-Hutniczej, Uniwersytetu Warszawskiego i innych placówek naukowych. Jest on doskonałym poligonem do całego szeregu ćwiczeń geologicznych wszystkich typów, jest jedynym miejscem w okolicach Krakowa, gdzie można z taką wyrazistością i bezpośredniością zademonstrować od razu tyle zagadnień geologicznych, jest jedyną tego rodzaju pomocą naukową, geologicznym laboratorium.

Dzisiaj kiedy przed geologią są postawione tak ogromne zadania natury gospodarczej, kiedy kładzie się szczególny nacisk na utworzenie kadry fachowej magistrów, inżynierów i techników, wartość tego stanowiska wzrasta niewspółmiernie właśnie dzięki temu, że znajduje się on na miejscu w samym Krakowie, w miejscu gdzie na najwyższych uczelniach znajdują się wydziały nauk geologicznych, górniczych, technika tego typu itd.

Łom Smoleńskiego stał się zatem zabytkiem przyrody nieożywionej, i jako taki musi podlegać całkowitej ochronie.

Prezydium MRN w Krakowie wytypowało ten właśnie łom jako wysypisko śmieci i z każdą godziną zostaje on coraz bardziej zasypywany. Jest to czyn zasługujący na jak największe potępienie. Należy do bezwzględnie wstrzymać, przenieść wysypywanie śmieci w inne miejsce, a łom odczyścić, uchronić go od dalszego zniszczenia i utworzyć z tego miejsca rezerwat geologiczny.

mgr Janusz Horzowski

# Bulgaria w drodze do socjalizmu

Dnia 3 marca 1954 r. po 6-dniowej owocnej pracy zakończył swoje obrady VI Zjazd Komunistycznej Partii Bułgarii. Jego uchwały są wspaniałym programem dla zwycięstwa socjalistycznego budownictwa, dla szybkiego podniesienia materialnego i kulturalnego poziomu ludu pracującego.

VI Zjazd jest jasną manifestacją zdecydowanej jedności Partii-organizatorki wszystkich zwycięstw narodu bułgarskiego.

VI Zjazd był jasną manifestacją żywotności generalnej linii nakreślonej przez V Zjazd Partii.

Pierwszy plan 5-letni uchwalony przez V Zjazd został wykonany przed terminowo w ciągu czterech lat.

W pierwszej 5-cio latce przeznaczono było 44,5 miliarda lew na budownictwo inwestycyjne, przy tym trzeba zaznaczyć, że największą część była przeznaczona na przemysł. W jednym tylko 1951 r. 50 proc. całego nakładu przeznaczono było dla przemysłu, a z tego dla przemysłu ciężkiego 42 proc.

W wyniku tego wzrosły ogromnie fundusze wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, a to głównie przemysłu, szczególnie przemysłu ciężkiego.

Główną cechą naszego uprzemysłowienia jest rozwój przemysłu ciężkiego — rozwój środków produkcji.

Nasz kraj zaczął przekształcać się w kraj metalu i budownictwa maszynowego, kraj przemysłu elektrotechnicznego, chemii, węgla i nafty.

W szybkim tempie rozwija się również nasza gospodarka rolna — w 1951 r. zwiększyła się produkcja pszenicy w porównaniu z r. 1939 o 41 proc., słonecznika o 63 proc., bawełny o 225 proc., buraka cukrowego o 268 proc.

Wspaniałe są osiągnięcia wsi bułgarskiej w dziedzinie kolektywizacji rolnictwa. Spółdzielnie produkcyjne posiadają 60,5 proc. ogólnej powierzchni uprawnej i zrzeszają 52,3 proc. gospodarstw

chłopskich. Te duże wyniki w gospodarce rolnej osiągnięto dzięki kierownictwu Partii przy bratniej pomocy Związku Radzieckiego, co pozwoliło przekształcić gospodarkę rolną w oparciu o bazę socjalistyczną z zacofanej na nowoczesną i zmechanizowaną.

Postęp w dziedzinie kultury i oświaty w ciągu pierwszej pięcioletki był ogromny. Wydatki państwa na te cele w tym okresie wynosiły 3 miliardy lew.

Te wspaniałe wyniki, które nasza Partia osiągnęła we wzmocnieniu władzy ludowej, w socjalistycznym uprzemysłowieniu kraju, w zwycięstwie ruchu spółdzielczego na wsi, w rozwinięciu socjalistycznej kultury i nieprzerwanym wzroście stopy życiowej mas pracujących potwierdzają słuszność polityki Partii Komunistycznej.

Dyrektwy VI Zjazdu Partii dla drugiego planu 5-letniego przewidują wzrost ogólnej produkcji przemysłowej do końca 1957 r. o 60 proc. w porównaniu z 1952 r. Równocześnie przewiduje się wzrost produkcji rolnej o 66 proc. W gospodarce rolnej głównym zadaniem jest dalsze powiększenie wydajności wszystkich kultur rolniczych nie pozostawiając w tyle gospodarki hodowlanej.

Wykonanie zadań postawionych przez VI Zjazd Partii zapewni dalsze planowe rozwinięcie gospodarki narodowej, szybkiego zbudowania socjalizmu w kraju, co prowadzi do urzeczywistnienia głównego zadania drugiej pięcioletki — szybkiego podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Historyczne zadania stoją przed KPB i całym narodem bułgarskim. Naszą drogą oświetlona została przez uchwały VI Zjazdu.

Pod kierownictwem sławnej Komunistycznej Partii Bułgarii, pod niewzruszonym sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina naród bułgarski nadal będzie kroczył drogą socjalizmu.

Bajraktarow Chaszim

# Studenci w Nowej Hucie

Ci, którzy byli, też nie wszyscy pracowali jak powinni. Może im brak uświadomienia, a może po prostu — lenistwo.

\*

Z inicjatywy prof. Leskiewicza III rok wydz. Mechanizacji zwiędził Zakłady Metalurgiczne im. Lenina w Nowej Hucie.

Ruch jak w wielkim mieście. Jesteśmy oszołomieni rozmachem budowy. Zbierzamy walcowanie, zginiacz-olbrzymi oraz obiekty będące już w ruchu. Dowiadujemy się o nowych metodach stosowanych na budowach kombinatu, zapoznajemy się pokrótce z planami.

Mamy nadzieję, że wycieczki takie będą organizowane częściej, gdyż pozwalają one zapoznać się z najnowszymi zdobyczami techniki i utrwalają wiadomości zdobyte na studiach.

\*

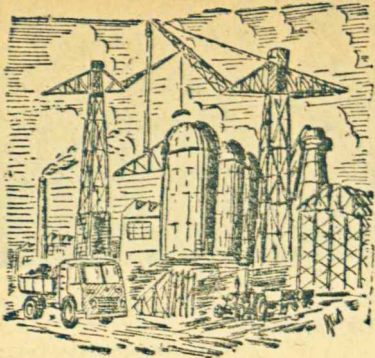
W ramach współpracy ZD ZMP AGH z Zarządem Zakładowym ZMP Huty im. Lenina, wydział Elektryfikacji nawiązał kontakt z Obiektem 64 Huty. Współpracę rozpoczęła w listopadzie ub. roku i rozwijała się ona zasadniczo w następujących kierunkach:

- 1) Wymiana metod pracy organizacyjnej
- 2) Współpraca na polu kulturalnym
- 3) Współpraca na polu sportowym.

Osiągnięto lepsze wyniki w pracy organizacji ZMP-owskiej Obiektu, zacieśniono więzy przyjaźni pomiędzy studentami a młodzieżą Kombinatu.

Obecnie Koło ZMP Obiektu 64 należy do produjących kół Huty im. Lenina.

Na podstawie korespondencji kol. kol. T. Fiołka, M. Kowalskiego, Z. Wiatra i J. Dylewskiego.



Wydział Geodezji pracował na terenie wielkich pieców. Warunki były trudne mimo to nikt z nas nie narzekał i nie stracił ochoty ani zapału do pracy.

Oceniając prace zespołu, trudno wyróżnić kogoś specjalnie. Wspomnieć należy o takich kolegach jak kol. Smolarski, Bazarnik, Nowaczek, Jachimski, Mańka, którzy dali naprawdę przykład ofiarnej pracy. Słowa uznania należą się kol. Jaśkowskiemu, który w znacznym stopniu przyczynił się do właściwej organizacji pracy. Koleżanki również nie zostały w tyle. Wśród nich wyróżniła się kol. Korczyk.

Kierownictwo obiektu oceniło naszą pracę na bardzo dobrze.

Jesteśmy dumni, że choć w minimalnej części, przyczyniliśmy się do budowy Nowej Huty.

\*

I rok Geol.-Poszuk. również pracował w Nowej Hucie.

Wyróżnili się kol. kol. Poltowicz, Gabzdyla, Puchala i inni.

Wielu jednak kolegów nie pojechało. Np. kol. Cieślak wolał być na meczu niż w Nowej Hucie, kol. Burda Stefania również nie uzasadniła powodu nieobecności, kol. Strzałki Danusi mamusia nie chciała puścić... Takiś i tym podobnych przykładów moglibyśmy dać jeszcze wiele.

# A gdzie kultura?

Jeśli by ktoś spytał któregoś z nas czy uważa się za człowieka kulturalnego to niewątpliwie na twarzy zwiędła mu wyraz nie tyle zdziwienia i zaskoczenia ile raczej oburzenia. Jaki? Czy student wyższej uczelni jest człowiekiem kulturalnym? Pytanie chyba zbyt ogólne. Jak wogóle można posiadać o brak kultury człowieka, który po pewnym stosunkowo krótkim czasie ma stanąć jako inżynier w szeregach naszej kadry inteligentkiej. Dalsze komentarze są chyba zbyt oczywiste... Takby się mogło zdawać i tak powinno być! Ale niestety...

Jest właśnie to ale, które nie pozwala w pełni utrzymywać tego twierdzenia. Musimy sobie powiedzieć szczerze, że z odpowiadającym studentowi prawdziwie kulturalnym zachowaniem się i postępowaniem jesteśmy, i to dosyć mocno, na baki. Polamane krzesła, pornograficzne rysunki w ubikacjach itp. to dowód chuligaństwa. Ale niekulturalne zachowanie się to pierwszy stopień do niego, to przedszkole chuligaństwa.

Temu ostatniemu wypowiedzieliśmy otwartą, bezlitosną walkę, dlatego też należy likwidować drogi doń wiodące. Trudno i trochę śmieszne jest uczyć dobrze zachowywać się studentów na wyższej uczelni, no ale skoro są studenci, którzy tej cechy nie posiadają, należy to czynić jak najwcześniej.

Przykład wybitnie niekulturalnego zachowania się mieliśmy w dniu 25. III. br. Inaczej nie można nazwać zachowania się grupy studentów, która stojąc pod drzwiami jednej z sal wykładowych hałasowała w niemożliwy sposób. Regulamin porządkowy naszej uczelni wyraźnie zabrania wszelkich hałasów na korytarzach, ze względu na możliwość zakłócenia spokoju. Oczywiście nie obchodziło to nic a nic naszą „grupę”. Wiemy wszyscy dobrze jak hałas przeszkadza w słuchaniu wykładu. Ale mimo kilkakrotnych prośb prof. Kurzawy uspokojenia towarzysstwa i interwencji kilku kolegów, gwar i śmiechy dochodziły nas przez

cały ciąg wykładu. Wydaje się rzecz dziwną by mimo prób zachowywali się w podobny sposób studenci, gdyż z mianem tych ostatnich w żadnym wypadku nie licuje.

Jerzy Drozdowski

Wydz. Elektryfikacji rok I korespondent

# Chór Wydziałowy Metalurgów

Stan osobowy z chwilą zorganizowania chóru wydziałowego był zadawalający. Uważałem wówczas, że mamy szansę wyćwiczyć kilka piosenek o odpowiednim poziomie artystycznym. W rozmowach z kolegami przekonałem się, że istnieje różnica zdań. Jedni uważali rzecz rozwoju i osiągnięć za fakt ziszczone przy odpowiedniej ilości włożonego wysiłku, inni zaś stali na stanowisku wręcz przeciwnym. Negowali wprost możliwość naszej egzystencji. Do takich należał kol. Makaran, który mało tego, że sam nie bierze udziału w życiu naszego chóru, to jeszcze innych skłania do opuszczenia prób. I znajduje posłuch. Jako przykład weźmy sobie kol. Zastawniaka (II Met.) który dotychczas przychodził regularnie na próby, a z chwilą „bliższej znajomości” z kol. Makaranem przestał w ogóle przychodzić.

Kol. Makaran, trzeba wiedzieć o tym, że chór wydziałowy został niedawno zorganizowany i jako taki nie ma jeszcze doświadczenia w swej pracy. Dlatego też błędy popełnione z braku doświadczeń nie powinny Was upoważniać do wysuwania jakichkolwiek twierdzeń, które ujemnie działają na kolegów chcących pracować, a tym samym na całokształt pracy naszego chóru.

(G. C.)

# Jeszcze o chuligaństwie

W dzisiejszym artykule chcę mówić nie o samych chuliganach i ich wyczynach, ale o formach walki z nimi. O tym co to są za ludzie i jakie są ich wyczyny wiemy już z referatu ob. Rektora naszej Akademii, a także z życia prywatnego. Chodzi mi głównie o to, jak zaradzić rozszerzaniu się chuligaństwa. Jak dotychczas forma walki z tymi typami jest nieodpowiednia. Ogranicza się przeważnie do kar administracyjnych, jak nagana ostrzeżenia, czy skreślenie z listy studentów. Rzadko natomiast zdarza się, żeby wyczyny chuligańskie były omawiane na grupach czy kołach ZMP. O wszystkim mówi się na poradach ZMP-owskich ale o chuligaństwie prawie wcale. Jeżeli w walce z chuligaństwem wykorzystamy takie czynniki jak radiowęzły, błyskawice to na pewno będą rezultaty.

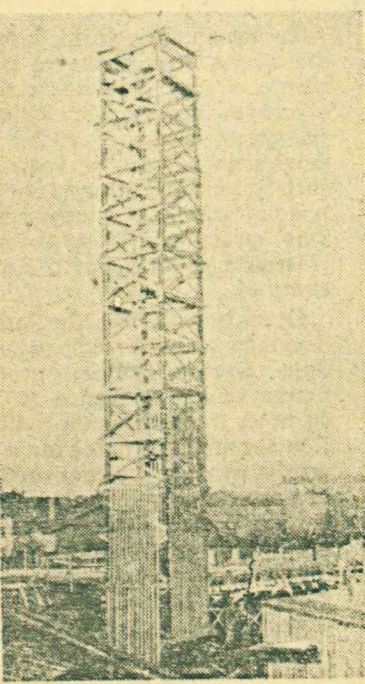
Drugą rzeczą, o której chciałbym jeszcze powiedzieć to brak rozrywek kulturalnych w świetlicach naszych Domów Akademickich.

Mimo tego, że mamy na każdym Wydziale zespół artystyczny możemy organizować odczyty, wyświetlać filmy, rozwijać czytelnictwo, to jednak nasze świetlice śpią, a studenci szukają rozrywek w wódce i kartach. Szczególnie karciarstwo rozwija się nagminnie, dlatego przydałoby się, aby samorządy Domów Akademickich wprowadziły ostrzejszą dyscyplinę a z drugiej strony ożywiły życie świetlicowe.

Leon Jankowski

# Wczoraj, dziś i jutro naszej Akademii

Było to parę tygodni temu. Parzyliśmy przez okno na rosnący wprost w oczach Budynek Sal Wykładowych.



— To nic, ale za 10 lat przyjdziemy tu np. na zjazd wychowanków Akademii i będziemy mogli powiedzieć: „ten gmach myśmy też budowali, a tego jeszcze nie było kiedyśmy kończyli studia”.

krzemionkach), a już w lipcu 1923 r. zabrakło kredytów. Dopiero w listopadzie 1928 gmach wybudowano, ale go jeszcze nie wykończono.

Do 1939 roku nie przybyło nic z zabudowań Akademii. Czy nie trzeba było? Chyba tak! Było przecież dosyć ciasno, ale raczej nastawiano się na wyposażenie zakładów, niż na rozbudowę pomieszczeń. Subwencje szły z przemysłu. A przecież kapitalistom zagranicznym nie zależało tak bardzo na rozbudowie polskiej uczelni.

Smutny był los naszej Uczelni pod okupacją hitlerowską, a spuścizną faszystów było spalanie pięknej budowli.

Nie długo po wojnie przystąpiono do likwidacji zniszczeń. W 1946 roku, w jesieni odbudowano już spalone części Akademii; a w 1948 roku dobudowano trzecie piętro.

I odtąd już niemal co roku przybywały nowe pawilony.

W 1947 roku przebudowano budynek PKS-u oddając go do użytku zakładom Mechanicznym.

W 1950 roku wybudowano pawilon A, jednak ze względu na brak centralnego ogrzewania, oddano go do użytku z początkiem roku 1951. Pod koniec tegoż roku gotowy był pawilon A2 a w roku 1952 Hala Maszyn.

Z końcem roku 52 oddano do użytku pawilon B2 a z początkiem bieżącego roku akademickiego — B1.

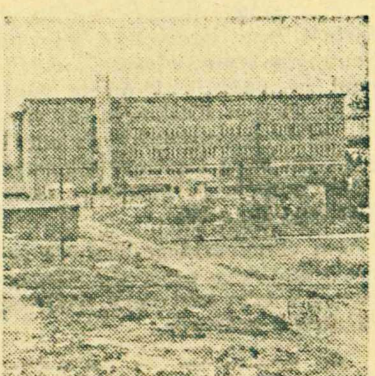
Pierwsze skrzydło Budynku Sal Wykładowych będzie skończone w roku akademickim 1954—55, potem jest w planie budowa pawilonu Czarnej Metalurgii — B3, reszty BSW, gdzie będzie się mieścić między innymi ogromna aula wraz ze sceną, co spełniać za interesuje nasz Zespół Pieśni i Tańca, no i w końcu pozostałe pawilony.

Wszyscy widzieliśmy tę piękną makietę. Tak będzie wyglądać nasza Uczelnia w przyszłości...

dajmy na to za 10 lat. W otoczeniu kwietniki, zielenice i skwery. A tam dalej ku zachodowi całkowicie wykończone „miasteczko studenckie”. Pomiędzy „Jednością” a nowymi domami, stanie nowy pawilon DS — część socjalna, w której mieścić się będzie stołówka. Budowa tego pawilonu wina być jaknajwcześniejszą rozpoczętą, ze względu na to, że studenci jedzą w nieodpowiednich warunkach i sama stołówka mieści się w nieodpowiednim miejscu.

Na peryferiach terenu wchodzącego w kompleks zabudowań AGH — zostanie zbudowana centralna kotłownia oraz Zakłady silników cieplnych, pomp i sprzężarek.

Rozmach z jakim zaplanowana jest rozbudowa naszej Uczelni porówna chyba każdego z nas. Każdy z nas chciałby, żeby Akademia była jaknajprędzej gotowa w całej swej krasie. Możemy się w tym pomogli?



Może zastanowimy się, czy nie byłoby słusze, by w naszych czynach np. pierwszomajowych, było porządkowanie terenów Akademii, sadzenie kwiatów, drzew, czy nawet budowa boisk sportowych, dla których przecież istnieje już wolne miejsce w pobliżu Domów Studenckich.

K. Laszczoch

# Z wizytą u Ceramików

Przepełniona tanecznym rytmem sala, zmęczone twarze tancerzy i niewymagająca komentarzy postać muzykanta (kol. Madajski) świadczą o tym, że zespół, który odbywa próbę ma zamiar pokazać coś, co w każdym z nas budzi podziw dla garstki studentów starających się wiercić odtworzyć pewien taniec czy słyszana gdzieś już piosenkę.

Stojąca obok mnie koleżanka każe mi jednak przerwać tok tych rozmyślań, a w zamian za to informuje mnie, że właśnie w tej chwili odbywa się próba zespołu artystycznego Wydz. Ceramiki i wstęp na salę osobom „nie zrzeszonym” jest wzbroniony.

Bardziej uprzejmy był dla mnie kierownik artystyczny zespołu kol. Kobus W., któremu zespół zawdzięcza wiele swoich sukcesów jeśli idzie o sprawy organizacyjne propagandowe. Ten to właśnie kolega udzielił mi pewnych informacji o tym co było i co jest obecnie aktualnego w zespole.

Sluchając tej długiej trochę opowieści jestem kolejno w Jordanowie, Oświęcimiu, w fabryce czekolady i w wielu innych miejscowościach na terenie województwa i samego Kra-

kowa, gdzie zespół dał dotychczas 12 występów. Na samym końcu widzę siebie w autobusie szybko przemierzającym kilometry szosy Zakopiańskiej dokąd udają się na zaproszenie Wojewódzkiej Delegatury PKS w Krakowie kol. Madajski i Dańczyk, filary zespołu jeśli idzie o jego poziom artystyczny. Dalszych informacji o aktualnym kierunku pracy zespołu, udziela mi kol. Maria Dańczyk, innymi słowy kobieta, która się nigdy nie męczy jak mówią członkowie zespołu. Od niej to dowiaduję się o tym, że główny wysiłek zespołu idzie w kierunku utrzymania w nadchodzących eliminacjach uczelnianych 1-go miejsca, zdobytego w ubiegłym roku. Do dalszych wyróżniających się kol. należą: B. Ziemia, T. Orpach, R. Kuczma, S. Peukert, S. Stabrawa. Na twórcy wysiłek tego ostatniego czeka cały zespół, gdyż przypadła mu w udziale kompozycja muzyki do piosenki wg słów napisanych specjalnie dla zespołu Wydz. Ceramicznego. Gdy wychodzę zegnają mnie słowa piosenki śpiewanej przez chór pod kierownictwem kol. Stanisławy Górak.

Powodzenia garkolepy!

# W zespole góralskim

Zespół góralski istnieje już rok i ma na swoim koncie całkiem niezłą liczbę mniej lub więcej udanych występów.

Chęć właśnie pokazać jeden wyjazd z występem, należący do mniej udanych.

Dnia 7. IV. 1954 r. podczas próby, jeden z członków zespołu podaje do wiadomości decyzję wydz. Kult.-Mas., zgodnie z którą zespół jutro wyjeżdża z występem do Jaworzna. Krótka dyskusja, po której zapada decyzja: jedziemy. Stroje załatwi ZW ZMP.

Dzień 8. IV. 54 godz. 19. Zespół prawie w komplecie (brak Jaska i Tadka, mają „wojsko”). Czekamy na stroje. Mijają godziny strojów nie ma. Trudno, wyjazdu nie będzie, korzystając z tego, że wszyscy są obecni zrobimy próbę, decyduje kol. Jasiak, który został przywieziony autobusem. „Jak nie jedyliśmy, to pójdźmy na próbę” — decyduje się zespół.

Stać! Są stroje, jedziemy. I rzeczywiście już o godzinie 17.30 wyruszamy na występ do Jaworzna, wraz z zespołem Wydz. Ceramicznego.

Jaworzno Siłownia godz. 19.30. Jesteśmy gotowi do występu, publiczność też (od kilku godzin). Wysłano nawet po nas samochód, bo myśleli, że autobus uległ defektowi.

Występujemy o godz. 20 na zakończenie programu. Scena wąska, robimy co możemy, sytuację ratuje Jasiak Kuchta, zabawiając widownię udanymi gawędami góralskimi. Kończymy występ, zegnani oklaskami. Wydawać by się mogło, że wszystko było w porządku.

Niestety, ani publiczność, ani my

nie byliśmy zadowoleni. Zbyt długie czekanie zmęczyciło i widzów i nas. Do Krakowa wróciliśmy po północy.

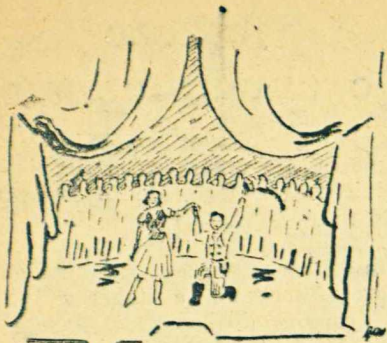
Chyba to jakaś pomyłka, ktoś powie. Tak? Tam było wiele pomyłek, które czekają wyjaśnienia. Lubimy występy. Zachęcają nas one do lepszej pracy, ale takich jak ten ostatni wolilibyśmy więcej nie przeżywać!

(sz)



Krótką przerwą w próbie, trzeba zrobić zdjęcie. Foto Adam Tabor

# Na eliminacjach uczelnianych



Apelowała się w niedzielę 2. IV. br. żala Teatru Młodego Widza niedoziemną publicznością. Miały bowiem odbyć się eliminacje wydziałowych zespołów artystycznych naszej Uczelni. Z prawdziwą akademicką punktualnością jury z przewodniczącym prof. Rektorem Kowalczykiem zasiadło w swej loży, co było hasłem do rozpoczęcia przeglądu.

Ogólnie biorąc, poziom eliminacji był bardzo różnorodny poczyniwszy od bardzo dobrych numerów, do bardzo słabych. Jeżeli chodzi o chóry wydziałowe to wypadły one słabo. Być może mógł to być przypadek, jaki zdarza się nieraz dobrym zespołom. Najlepiej w porównaniu z innymi wypadł chór Wydziału Ceramicznego, choć mało zgrany głosowo i śpiewający z pewnym zdenerwowaniem.

W dziedzinie tańca wyróżniły się zespoły Wydziału Ceramicznego i Górniczego. Ceramicy pokazali kilka bardzo ładnych tanców (ładne stroje) a ogólnie podobał się „ukraiński”, odtańczony z wielką zręcznością i artystyzmem. Gdy natomiast wpadł na scenę zespół Wydziału Górniczego, to aż zajaśniało od kolorów i wszyscy musieli uśmiechać się, bo wesołość aż biła od tancerzy. Mimo, że nie brak było pewnych błędów w obu zespołach, to przynależą one do sprawności nam one niespodziankę swym programem.

Słabo wypadły w klasyfikacji ogólnej tercety i kwartety poszczególnych wydziałów, najlepsze to kwartet „metalurgów” i tercet z geologii. W ramach eliminacji usłyszeliśmy kilka ładnych piosenek, z których najlepiej wykonana była „Wierna rzeka” śpiewana przez solistkę z ceramicznego.

Jeżeli chodzi o uwagi natury ogólnej, to przydałoby się, aby w przyszłości na występach miny tancerzy i chórzystów trochę poweselały. Daje to przyjemne wrażenie, a i publiczność nie zasypia na widowni. Więcej więc uśmiechu koledzy metalurzy! Jeżeli chodzi o konferansjerkę, to najlepiej wypadła ona w montażu Wydziału Ceramicznego. Dowcipy i zagadki, które doskonale już znamy, nie interesują nas i czekamy na coś innego. Powinien dobrze zastanowić się nad tym konferansjer z metalurgicznego.

Eliminacje wykazały, że wiele jeszcze poważnych braków tkwi w naszych zespołach wydziałowych. Musi przede wszystkim podnieść się poziom chórów, które, jak dotąd, są bardzo słabe. Należy usunąć pewne błędy w poszczególnych baletach, a przede wszystkim zwiększyć ich liczebność.

Sądzę, że nikt nie zrazi się trudnościami i że wszyscy wezmą się do pracy, a na przyszłych eliminacjach poziom ogólny będzie daleko wyższy niż jest obecnie. Mam nadzieję, że wtedy będzie więcej zespołów ubiegających się o I miejsce, czego Wam wszystkim życzę.

(J. Skiba, I ceramiczny) „ESJOT”

# Komunikat

Według oficjalnych danych klasyfikacja naszych zespołów, które brały udział w środowiskowych Eliminacjach Zespołów Artystycznych przedstawia się następująco:

W kategorii zespołów Pieśni i Tańca I miejsca nie przyznano, Drugie miejsca otrzymał Zespół Pieśni i Tańca wydz. Górniczego. Zespół Uczelniany nie był sklasyfikowany.

Uczelniany zespół taneczny otrzymał wyróżnienie na różni z I miejscem uzyskanym przez W S E.

Kol. Ryszard Słysz (śpiew solo) — wyróżnienie.

# Hej gra nam muzyka...

Hej gra nam muzyka Od ucha do ucha. Z muzyką pomyłka Taniec — zawierucha, Dudni w tupocie Melodia chóralna Aż w piersi laskoaze Zuchowata, śwarna. Zapyta niektórzy — A gdzie to tak gwał? Gdzie to drżały mury?? Na żołnierskiej sali Studenckie zespoły Z muzyką zbratane Piosenkę za polny Trzymali. Sukmana Z melodii wszelakich Ze wszystkich stron świata Nie było tam jakich lecz tych co to brata Naród z narodem, Człowieka z człowiekiem. Serca mamy młode Co łomocą wiekiem. Tango argentyńskie I krakowiak swojski, Tańce ukraińskie I mazurek polski. Przeplatane pioską Co bije o ściany. Oj nie toba wiosno Ja jestem pijany. Lecz pieśnią i słowem Owianą mam głowę. Machel Janusz III Metal.



# Aby praca kulturalno-masowa ruszyła sprawniej

Zdawałoby się, że u nas na Wydziale Metalurgicznym praca w poszczególnych sekcjach artystycznych jest na tyle dobra, iż nie potrzeba o niej wspominać. Jest faktem niezaprzeczalnym, że w porównaniu z rokiem ubiegłym mamy poważne osiągnięcia na polu pracy kulturalno-masowej. Poszczycić się możemy choćby nawet samym rozrostem naszych sekcji oraz ich umasowaniem. Jednak nie możemy spocząć na laurach i cieszyć się tym co w rzeczywistości mamy już poza sobą, ale bazuując na owych doświadczeniach z okresu ubiegłego, rugować błędy z naszej pracy, przeprowadzać agitację wśród kolegów, zachęcając ich do pracy w naszych zespołach artystycznych. Może nie jeden zapyta się, kto w rzeczywistości powinien przeprowadzać agitację wśród kolegów? Otóż postaram się dać odpowiedź na to pytanie. Zagadnieniem tym powinien bezpośrednio zająć się agitator na danej grupie studenckiej. Oczywiście nie wykluczam tu również organizatorów, którzy najlepiej zorientowani są co do prac społecznych ciążących na poszczególnych członkach ZMP. Są również między nami koledzy niezorganizowani, którzy mają możliwość poprzez aktywną pracę nad sobą wstąpienia w szeregi naszej organizacji. Toteż agitatorzy na poszczególnych grupach studenckich,

powinni dotrzeć do takich ludzi, porozmawiać z nimi, że właśnie tą drogą można porzez aktywną pracę w zespołach wstąpić do naszej Organizacji.

Oczywiście z doświadczenia wiem, że rozmowa taka sprowadza się do t. zw. „roboty papierkowej”. Zapisuje się kilku kolegów z danej grupy na listę członków chóru, czy innej sekcji, nie rozmawiając uprzednio z nimi. Takie podejście ze strony organizatorów, jak również agitatorów, jest z gruntu rzeczy niewłaściwe, ponieważ w konsekwencji nie zapewnia to należytej dyscypliny i obowiązkowości, które to czynniki są nieodzownym warunkiem osiągnięcia dobrych wyników na polu pracy kulturalno-masowej. Zdarza się i tak, że przewodniczący ZMP na danym roku (przypadek ten miał miejsce na I roku) powiedział do swoich kolegów: „Józec pójdziesz dziś na próbę chóru” — „Tak jest, pójdziesz się kolego przewodniczący”. Skoro jednak nadejdzie dzień próby trzeba chodzić za tymi kolegami po pokojach Domu Akademickiego i ściągać ich rygorem. Taki stan rzeczy daje się widzieć u kolegów należących do ZMP. Uważam, że stanowisko tych kolegów, którzy należą do organizacji ZMP i lekceważą sobie wszelkie obowiązki które nałożyła na nich Organizacja, powinien ulec zmianie,



## Wstydźcie się kolego

Kol. Mazur Kazimierz z 1b Górn. gr. 10 nie był przygotowany do ćwiczeń laboratoryjnych z fizyki. Asystent mgr. Turek udowodnił mu, że jego zadanie było bezzcelnym odpisywaniem ze skryptu, mimo tego kol. Mazur upierał się przy swoim, uważając pracę za samodzielną.

W ten sposób asystentów oszukiwać nie można, tym bardziej, że oszukuje się właśnie siebie. Komitet Wydziałowy ZSP udzielił kol. Mazurowi upomnienia z odnotowaniem w aktach.

## Uprzejmość bez granic

Najbardziej uprzejmym a szczególnie dla koleżanek jest na naszym Uczelni kol. Franciszek Krawczyk z IB Górnicego. Kolega ten w dniu 22. IV. br. na wykładzie z higieny czyścił koleżance Aleksandrze Tarce paznokcie.

Co prawda higienicznie i ładnie jest mieć czyste paznokcie o czym kol. Tarka dobrze wie, ale nieaktownie jest robić to na wykładzie nawet z higieny o czym kol. Krawczyka powiadamy.

## Pilna grupa

Na II roku Wydziału Górnicego jest taka grupa V, której studenci na ćwiczenia z Podstaw Marksizmu dawno już nie przyszli nawet w 50 proc. Na ćwiczenia przychodzą nieprzygotowani, nie piszą konspektów, a ci którzy je mają po prostu odpisali od „dobrych” kolegów, jak np. kol. Trojański i Bartoszak, którzy odpisali od kol. Gajdy.

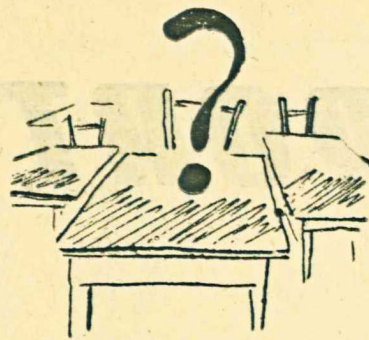
A co na to aktyw? Aktyw daje „przykład”, „idzie z masami” bo też nie przychodzi przygotowany i odpisuje konspekty jak np. organizator grupy kol. Panek.

Najpiękniejsze kwiatki tej grupy to koleżanki: Janina Szczurowska i Stanisława Wiertel. Co o nich powiedzieć? Prosimy by o nich napisali do „Naszych Spraw” korespondenci roku.

## Śpiące królowe

Brak zainteresowania wykładami z Podstaw Marksizmu ujawniają koleżanki Lucyna Szineter i Anna Różycka z I roku Wydziału Mechanizacji. Koleżanki te tak się nudzą na wykładzie, że w dniu 9. IV. br. próbowały zasnąć. Nie śpijcie koleżanki na wykładach. Ani to miejsce ani czas po temu.

Sesja się zbliża i należy dobrze słuchać wykładów, aby nie trzeba było poświęcać na naukę przed egzaminem z danego przedmiotu nawet noce.



Spójrzcie na powyższy rysunek. Spytacie zapewne dlaczego te stoły są takie szare? A no... bo są brudne. A dlaczego są tak krzywo poustawiane? Tego już nie wiemy. Odpowiedzcie nam na to pytanie ten, kto sprząta salę nr XV w bloku A.

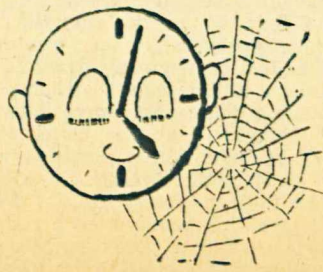
## Rekord

Na Wydziale Ceramicznym nieopisana „radość”. To w dniu 9. IV., II grupa II roku pobiła dotychczasowy rekord nieobecności na pierwszej godzinie zajęć. Nowy rekord wynosi 15 nieobecnych.

Jesteśmy przekonani, że Komisja Dyscyplinarna na Wydziale Ceramicznym rekordu tego nie zatwierdzi, a aktyw grupy wyciągnie odpowiednie wnioski.

Czekamy na odpowiedź. Red.

## Obudź się, już wiosna



Czy czas na Akademii zatrzymał się? Mam wrażenie, że tak uważają koledzy, którzy jeszcze nie skończyli sesji zimowej, i ktoś z Administracji, komu wcale nie zależy na tym, aby zegar w holu wskazywał właściwą godzinę. A jest on tam jednak potrzebny.

## Dni wiosny i radości

W tym roku tak się złożyło, że Święto 1 Maja wypadło w sobotę. Był więc czas i na udział w uroczystościach i na wypoczynek. W sobotę trochę „nie spisała się pogoda”, ale taki ciepły majowy deszcz wcale nie psuł nam humoru w pochodzie; przeciwnie — droczyliśmy się z nim piosenką „Nie bij dyscu nie lij”. Po południu choć chmury przysłoniły niebo nie przeszkadzało nam to bawić się nawet na świeżym powietrzu. Naprawdę pięknie było na Błoniach. Muzyka, taniec, masa młodzieży no i sztuczne ognie raz po raz oświetlające kolorowym światłem rozbawiony tłum, zachwyciły nawet najbardziej nieczułych, wszystkich zaś nastroiły radośnie.

Część młodzieży bawiła się na Uczelni na której też był miły i radosny nastrój. Wieczór 1 Maja był ciepły spokojny — można było do późna wieczór spacerować z kolegą czy koleżanką po Plantach lub nad Wisłą i chociaż księżyc nie świecił gwiazdy migotały jak należy zapowiadając pogodę na niedzielę. Istotnie przopuszczenia nie zawiody. Niedziela minęła szybko na spacerach i tańcu. Koledzy z XII DS byli zadowoleni bo naprawdę tym razem było z kim tańczyć. Koleżanki dopisały. Równie dobrze bawiły się koleżanki VIII DS bo od dawna już nie tańczyły tak swobodnie walca i polki jak ostatnio. Nie było tradycyjnego tłoku.

Trzeba aby wszystka młodzież bawiła się tak radośnie w ciągu miesiąca maja jak w czasie minionych dwóch dni.

MŻ.

## Jak czytać książki

Gdy zatrzymujemy się czasami przed wystawą z książkami, zastanawia nas i zadziwia masowość wydawnictwa, a tytuły książek przemawiają do nas bardzo szeroko urozmaiconą gamą zagadnień. Omijane na chodnikach stoły ze stosami pożytecznych i ciekawych powieści świadczą o tym, że książka stała się już dziś również dobrem konsumpcyjnym pierwszej potrzeby. Ta nienotowana dotychczas w Polsce powszechność czytelnictwa to niewątpliwie poważna pozycja w bilansie osiągnięć Władzy Ludowej. Idzie bowiem o to, aby książka jako element składowy nadbudowy socjalistycznej, dobra książka tendencyjna o pewnym aspekcie społecznym, wartościowa ze względu na walory, jakimi wzbogacił ją pisarz spełniając postulat realizmu socjalistycznego, aby taka powieść wzięła aktywny udział w walce o utrwalenie socjalistycznej bazy. Celem wykorzystania w pełni momentu oddziaływania książki na czytelnika, trzeba spełnić warunek konieczny, ale nie wystarczający, trzeba zapewnić książce popularność.

Wydawnictwa książkowe mają za zadanie zadowolić konsumenta spełniając jego żądanie odniesione nie tylko do strony objętościowej tychże wydawnictw, ale także sprostać wymaganiom gustu odbiorcy.

Książkę można mocno przeżywać, wiele wartościowych momentów z niej wykorzystać w trudnym procesie doskonalenia własnego charakteru. W takim celu podana książka staje się prawdziwym przyjacielem, doradcą, a nie rzadko drogowskazem. Lecz są u nas jeszcze książki — relikty starej kapitalistycznej nadbudowy, które stanowią poważne niebezpieczeństwo kształtujące się psychiki nowego człowieka, jadem swej jakże często amoralnej, banalnej, obcej nam klasowo treści. Są to książki skreślone już dzisiaj z większości naszych katalogów bibliotecznych, ale nie mniej spotykane jeszcze często w zbiorach prywatnych, podawane sobie z rąk do rąk przez niewybrednych czytelników, książki o poślizgniętych, rozsypanych kartkach, pozaginanych i przetłuszczonych rogach, opatrzone etykietą „kryminalno-romantyczna”, szalowa, niezmiernie itd. To istotnie szkodliwy i niezdrowy objaw, nie mniej nie rzadko spotykany wśród młodzieży.

Asystent Kuduk poruszał już w jednym z ubiegłych numerów na-

szego pisma sprawę ignorowania przez studentów naszej Uczelni lektury beletrystycznej.

Przypatrzmy się teraz tym, którzy w swoim planie dnia znajdują czas na czytanie powieści, zajrzyjmy na tytuł książki i autora, zainteresujemy się tym, nad czym trawia nasi koledzy godziny przeznaczone na rozrywkę. Spotkamy tam niewątpliwie cenne i dobre pozycje, nie braknie współczesnych nagrodzonych powieści, ale często także uda się nam dostrzec na półce „dzieła” takich autorów jak Karol May, Max Brand lub bezwartościowe brukowce Kurtz-Mahlerowej. Jeszcze krąży po Domu Akademickim na Wybickiego, ukrywane pod poduszką „Trędowata”, czy „Gehenna” Mniszkówny wyciskające z nejdnych oczu „łzy wzruszenia” albo książki o tajemniczych, same za siebie mówiących tytułach: „Otwórz — to ja”, czy „Kobieta z innej planety”.

Słyszymy często, że powodem rozczutywania się w takiej lekturze jest chęć odpoczęcia przy lekkiej, nie męczącej i nie zmuszającej do specjalnego wysiłku umysłowego książce. Czy naprawdę chcąc rozerwać się i odpocząć nad książką nie powinniśmy się zastanowić nad jej wyborem, nad tym czy warto ją przeczytać? Czy przedstawia ona jakąś głębszą wartość literacką? Albo może będziemy sięgać po pierwszą lepszą z brzegu „szmirę” lub jakieś „kiczowate” romansidło?

Stanowczo jeszcze za małe wymagania stawiamy autorowi, za mało jesteśmy wybredni w doborze lektury, krzywdząc samych siebie. Krytyczne spojrzenie na książkę, na problemy w niej poruszane, trafna ocena tendencji autora, to rzeczy ogromnie ważne, które zwłaszcza młodzież zdobywająca trudny zawód inżyniera powinna w sobie wypracowywać. W procesie kierowania produkcją, społeczeństwo powierzy nam w przyszłości pewną grupę ludzi, wobec których będziemy zdawać egzamin nie tylko ze swoich wiadomości zawodowych, ale także ze swojej dojrzałości życiowej.

Musimy równocześnie z poznawaniem budowy i działania maszyny, poznawać człowieka, jego skomplikowaną strukturę psychiczną i dostrzegać drogę do zdobycia jego zaufania. Właśnie w tym ostatnim momencie z wielką pomocą może nam przyjść dobra książka.

Trzeba, aby grupy studenckie częściej urządzały dyskusję nad

takimi książkami jak: *Herkulesy Stawińskiego, Studenci Trifonowa, Pamiętka z celulozy Igora Newerly* i innymi.

Organizowany przez Ministerstwo Szkół Wyższych Studencki Konkurs Czytelniczy powinien objąć większość naszej młodzieży. Trzeba, abyśmy zrozumieli społeczną i wychowawczą rolę książki, abyśmy lekkomyślnie nie omijali okazji wykorzystania jej w kształtowaniu własnej osobowości umiając przebrać i odrzucić tę, która mogłaby wyrządzić szkodę społeczną.

ALWIN MILENA

# SPRAWY A.Z.S.

## Sylwetki naszych sportowców

### Kol. Wł. Drożdż

Nie trudno odnaleźć Władka Drożdża na sali gimnastycznej podczas treningu sekcji lekkoatletycznej. „Muskularne chłopisko” ćwiczy sprawnie i starannie. Już z daleka wita każdego przyjemnym uśmiechem.

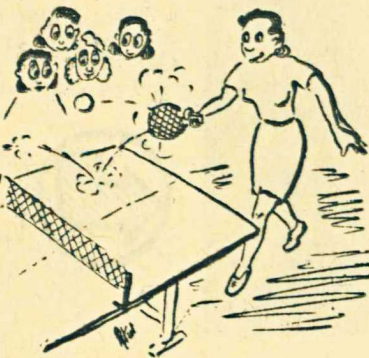


Bardzo trudno było nam jednak, wyciągnąć wprost od niego małe słówko o sobie i o swojej „karierze sportowej”.

Uprawiał prawie wszystkie dyscypliny sportowe — jest dobrym narciarzem, szybownikiem i lekkoatletą. Jest najpilniejszym zawodnikiem sekcji, zapytany ponownie o wyniki uśmiecha się mówiąc: „poczekajcie do spartakiady”. Trudno — poczekamy, dodając, iż kol. Władek jest jednym z bardzo dobrych studentów. Na ostatniej sesji egzaminacyjnej nie otrzymał ani jednej noty dostatecznej.

Za dobre wyniki w sesji i staranne uczęszczanie na treningi został wysłany przez Kolo na obóz sportowy w Krościenku. Od roku 1949 jest członkiem ZMP.

## Koleżanki grają w ping-ponga



- 1 — Niepokój Halina II r. Geofizyki
- 2 — Jasińska Irena I r. Górnictwa
- 3 — Sołtysik Stanisława IV r. Geologii
- 4 — Libardi Magdalena II r. Geodezji.

Mimo pięknej pogody i kończącego się sezonu, koleżanki pragną dalej trenować ping-pong przy udziale kolegów z AZS AGH.

„Ping”

## Biblioteczka sportowca

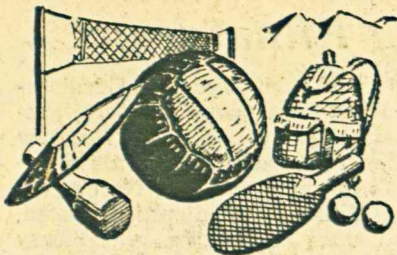
Nie zapominajcie że zbliża się sezon wiosenno-letni. W związku z tym polecamy zapoznanie się z wydawnictwami sportowymi najbardziej niezbędnymi na najbliższy okres.

Szczególnie zaś zalecamy następujące broszury i książki:

- Szabuniewicz B. — „Krótka fizjologia do użytku sportowców”.  
Sidorowicz W. — „Higiena sportu i pierwsza pomoc”.  
Miler J. — „O zdrowie sportowca”.  
Towarowski M. — „Piłka nożna”.  
Sidorowicz W. — „Biegi długie”.  
Matuszak A. — „Strzelanie”.  
Wymienione książki można znaleźć we wszystkich księgarniach.



# SPORT



## Wspólne czy niczyje

Leży przede mną mała karteczka, na której jest napisany tekst: „rewers na jeden owerol granatowy, 1 parę trampki pobrane z AZS AGH dnia 21 października 1952 r. Z. K. Kostyrka — Kraków Reymonta 17/128”. Z niepokojem spoglądam na stojący obok kalendarz. 23 marzec 1954 r. czyli w niedługim czasie będzie półtora roku. Patrząc jeszcze na rewers i widzę na nim drobne notatki: wezwano do zwrotu III 53 r., zawiadomiono Dziekanat Górniczy V. 53 r., wniosek o wstrzymanie stypendium, dwukrotnie osobiste wezwanie — i wszystko na nic. Nie zdołało to przebić twardego pancerza odporności psychicznej w/w kolegi. Takie rzeczy do niego nie docierają. Zapytanie, czy jest to może jakiś czynny zawodnik koła AZS — AGH i przysługuje mu ten sprzęt na treningi i rozgrywki? Nie — kroniki żadnej sekcji nie notują go na żadnym treningu i żaden kierownik sekcji nie weźmie na siebie odpowiedzialności za ten sprzęt.

Odkładam tę sprawę na bok i mam przed sobą duży arkusz na którym są potwierdzenia pobrania sprzętu sportowego na pochód 1-Majowy 1953 r.

Obok uwagi „zwrócono” — niestety nie wszędzie — jest pozycja — Wydz. Górniczy — kol. Trzos Andrzej — 10 kompletów — t. zn. koszulki, emblematy, spodenki.

Sposób egzekwowania zwrotu, podobny jak poprzednio, skutek taki sam. W uzupełnieniu dwie uwagi: pierwsza — kol. Trzos nie pobiera stypendium i dlatego wstrzymanie stypendium nie zrobiło na nim wrażenia, druga: kol. Trzos w styczniu dostarczył nam wykaz nazwisk kolegów, którzy mu nie chcą zwrócić sprzętu od 1 Maja. Są to koledzy:

Paździurkiewicz, Diduch, Trzos, Seklemow, Wolski, Kiełtyka, Rutka, Nowostawski.

Przykład trzeci: w dniu 27. XI. 53 r. wypożyczono ze studium W. F. 10 koszulek i 10 spodenek, sprzęt pobrali: Stanisław Kaczmarczyk i Henryk Różański — Górniczy I B gr. VI. Zobowiązujemy się zwrócić go do dnia 30. XI. 53 r. Na rewersie notatka: „zwrócono 8 — pozostaje 2”. — Jako załącznik dowód osobisty kol. Kaczmarka. Czy to jest wszystko — nie. Mamy jeszcze wiele podobnych wypadków, w których daty wyznaczone do zwrotu dawno minęły, ale koledzy nie śpieszą się żeby ten sprzęt zwrócić.

I teraz występuje problem drugi — dlaczego sprzętu się nie zwraca. O-tóż przede wszystkim dlatego, że wychodzi się z wygodnego założenia, że jeżeli można używać sprzętu społecznego to wtedy nie potrzeba swego. Od razu dodajmy do czego używać. Mamy przykłady, że owerole są używane jako stroje codziennego użytku. Popatrzcie koledzy między sobą, a na pewno jeszcze teraz spotkacie się z tym.

Na ćwiczeniach obowiązkowych W. F. bardzo często spotyka się sprzęt wypożyczony na treningi i mecze. Jest on używany przez zawodników, mimo tego iż wiedzą oni doskonale jakie jest przeznaczenie tego sprzętu i że na ćwiczeniach każdy student winien posiadać własny strój gimnastyczny. Jakże są skutki takiego postępowania? Przede wszystkim przedwczesne zużycie sprzętu, a zatem brak sprzętu dla zawodników w sekcjach na treningi i zawody. Następnie brak sprzętu do zajęć na studium W. F. Np. koledzy pożyczają piłki na niedzielę, zobowiązując się zwrócić je w poniedział-

lek przed zajęciami, a nie zwracają nawet przez miesiąc i dłużej.

Stan taki jest wynikiem niskiej świadomości politycznej tych ludzi. Nie mają oni wyrobionego stosunku do własności społecznej. Występuje tutaj zjawisko „brać co się da, jeżeli się da”. Nie wiedzą oni tego, że pieniądze na sprzęt są wypracowane w ciężkim trudzie w kopalniach, hutach i fabrykach i że ich postępowanie jest nieuczciwością wobec społeczeństwa i pozostałych kolegów. Brakuje wśród studentów zwartej opinii społecznej, którąby tego rodzaju wypadki ostro i bezwzględnie tepila. Trzeba, żeby każdy z miejsca reagował na każdym kroku na takie postępowanie, żeby takie wypadki były tematem zebrań grup i kół ZMP-owskich, żeby stworzyć silny front obrony własności społecznej, bo opinia publiczna jest silniejsza niż środki administracyjne. Jeżeli będzie taka atmosfera wśród studentów to sądzę, że wtedy nie będzie trzeba pisać artykułów, telefonować kilkakrotnie do kol. Budryka, żeby oddał narty, szukać w Domu Akademickim pod łóżkami skafandrów i piłek i wstrzymywać stypendia.

Wtedy każdy będzie pamiętał, że wypożyczony sprzęt służy do celu do jakiego go wypożyczono i należy zwrócić go w terminie. Celem uregulowania wszelkich spraw sprzętowych studium W. F. prosimy Was o zwrot dotychczas wypożyczonego sprzętu do dnia 10 maja 54 r. — Równocześnie zaznaczamy, że Kierownictwo Studium wstrzyma wypożyczenie sprzętu dla tych wydziałów, z których studenci będą mieć zaległości sprzętowe i przekaże ich nazwiska do wydziałowych Komisji Sportowych.

Mgr Rokossowski

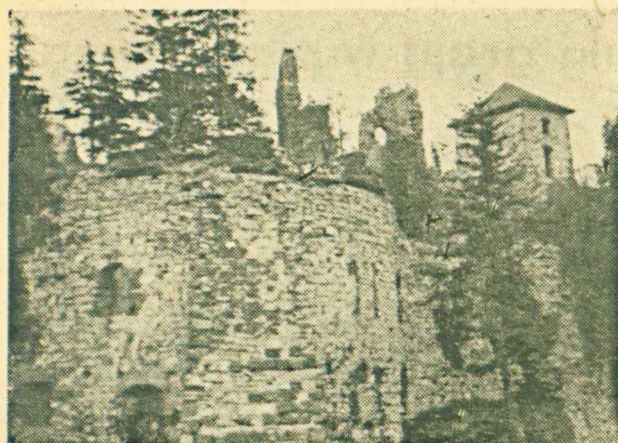
## Grupom studenckim pod rozwagę

Nie bez powodu na wszystkich zebraniach i naradach Uczelni szeroko i gorąco omawia się życie grup studenckich, które rozwiązują często najbardziej istotne zagadnienia studenckiego życia.

W grupie bowiem, rozumieją się wszyscy i bezpośrednio tym małym

Bedzie to chyba jeden z najbardziej udanych odpoczynków po całonocnym wysiłku umysłowym, będzie to nawet coś więcej — jeszcze mocniejsze zaprzyjaźnienie się i poznanie.

Czy chociażby pójście na Błonia z piłką w ciepłe popołudnie, gdzie



Ruiny starego zamczyska (Ten-czynek).

Foto Jan Glut



kolektywnie oddziaływać na siebie. Formy są niezmiernie płytkie i słabe — wiemy wszyscy, od zebrania do zebrania, od sesji do sesji... czasem (ale to bardzo rzadko) grupa wybiera się do kina — i na tym koniec. Gdy tymczasem życie grupy można by śmiało przyrównać do życia pełnego sił, zdrowego człowieka, którego wszystko interesuje, wszystko pragnie zobaczyć i poznać, chce się zabawić, grać w piłkę i śpiewać.

Mówić należy o tym teraz dlatego, że trzeba, koniecznie trzeba wprost zarazić grupę i jej członków potrzebą szukania nowych form wyżycia się przed sesją, w czasie sesji i podczas ferii. Tą jedną z nowych form, powinna między innymi stać się turystyka i wszelkiego rodzaju dyscypliny sportowe jakie może uprawiać grupa.

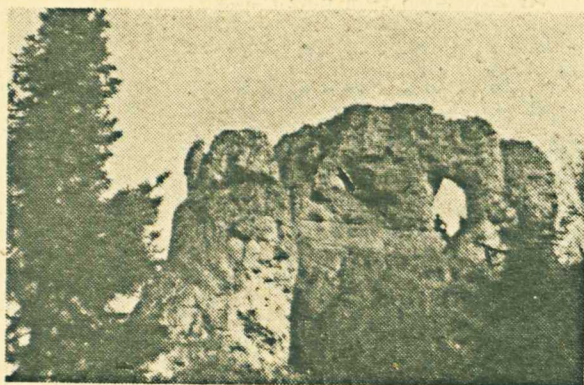
Nie mówimy już o wiosnie — ale jakżeż przyjemnie i wesoło może spędzić grupa słoneczną niedzielę, powiedzmy idąc na Kopiec czy gdzieś za miasto, wspólnie, roześmianą gromadą.

wszyscy będą mogli pograć i pośmiać się do woli. W wypadku tym grupa posiada szeroką własną inicjatywę.

Zbliżają się wakacje i czy nie słusznym byłoby pomyśleć o zorganizowaniu wspólnej wycieczki do któregoś z kolegów? albo wycieczki w góry w jednym z miesięcy ferii? Na pewno przyjemnym byłoby to Spot-

Miły jest wypo-czynek w pięknych skalach Oj-cowa.

Foto Jan Glut



Wznosi się ku niebu Maczuga Herkulesa (Pieskowa Skala).

Foto Jan Glut

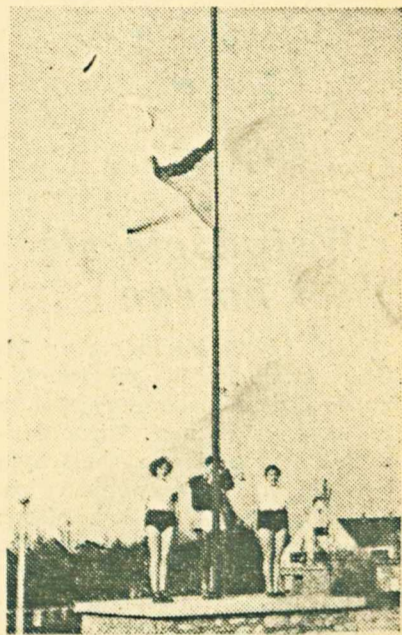
kanie, Z drugiej zaś strony można ręczyć, że dla takiej grupy studia byłoby niezapomnianym okresem studenckiej przyjaźni.

Szczotka Stanisław

Rozumiejąc piękne tradycje naszego ludowego sportu — weź udział w Wiosennej Spartakiadzie Uczelni!

## Spartakiada

Już za kilkanaście dni rozpoczyna się Wiosenna Spartakiada AGH. Wszyscy ci, którzy pragną wypróbować swe siły przed startem w Spartakiadzie w konkurencjach lekkoatletycznych mają możliwość wziąć udział w lekkoatletycznych zawodach korespondencyjnych w dniach 8 i 9 maja. Zawody odbywać się będą we wszystkich konkurencjach lekkoatletycznych. Chętni mogą się zgłaszać codziennie w lokalu AZS w godzinach od 12.30 do 14.00, do dnia 4 maja włącznie. O miejscu odbycia zawodów powiadomimy na tablicy ogłoszeń AZS.



### Najnowsze wiadomości sportowe



#### PIŁKA NOŻNA

**PIŁKA NOŻNA:** W rozgrywkach o mistrzostwo A klasy pierwsza drużyna piłki nożnej AZS AGH zremisowała z „Ogniwem” Myślenice w stosunku 2:2. W tym samym dniu drużyna juniorów AZS AGH pokonała Unię Kraków stosunkiem bramek 5:2.

\*



#### SZCZYPIÓRNIAK

Pierwszy start naszej młodej drużyny szczypiórniaka zakończył się niepowodzeniem. Rozegrany mecz pomiędzy drużyną AZS AGH i Górnikami Wieliczka zakończył się zwycięstwem Górników 5:4. Prowadzenie meczu wynikiem 3:1 dla naszych zawodników, świadczy o dobrym przygotowaniu do pierwszego spotkania i pozwala liczyć na dobre wyniki w przyszłych spotkaniach.

\*

## List otwarty

Koleżanko i Kolego!

Piękne i proste jest nasze życie, natechnione radością z wspaniałych, na miarę historyczną — nie tylko wydarzeń ale i przeżyć.

Czuje to każdy w rytmie osiągniętych przez naród coraz to wspanialszych zwycięstw, w rytmie własnych osobistych osiągnięć.

No bo... jakżeż nie cieszyć się z dobrze zdanego egzaminu, kiedy tym właśnie dobrze zdany egzaminem cieszy się wielu. — Twój najbliższy, grupa, Uczelnia i Naród.

Jakże nie cieszyć się czerwienią cegieł, świeżością rusztowań, które pną się w górę — jakże nie cieszyć się wiosną, nową dziesiątą wiosną naszej wspaniałej Ojczyzny. Ta radość jest wspaniała w skupionej twarzy monterów Huty im. Lenina, który twarzą ręką pisze na konstrukcji... „oddamy w terminie”, na roli, w przedszkolu, w szkole, na estradzie i na stadionie u starszych i młodych.

Z tą radością chcemy zaprosić Cię na stadion, na boisko sportowe.

Nie dlatego, ażeby efektywnie zapłacić ten stadion czy boisko, nie dlatego, iż ktoś inny od nas tego wymaga... ale dlatego — iż w tym spotkaniu na bieżni, na stadionie chcemy Ci pokazać radość z udanego wysiłku, radość z sił, które nie tylko zmuszają do zwycięstwa, lecz również do naprawdę przyjemnego i pożytecznego spędzenia wolnego czasu.

Chcemy, ażeby tak właśnie przebiegała nasza Spartakiada Wiosenna i w ogóle praca sportowa, żeby z iście

zetempowski uporem w sportowych spotkaniach, treningach i zawodach rosły nasze osobiste maleńkie zwycięstwa, rosła nasza nowa wielka przyjaźń.

Chcemy, jakoś tak prosto... bezpośrednio powiedzieć Ci o tym. Zresztą, przyjdź — przekonaj się.

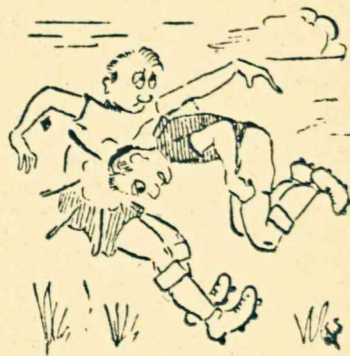
W rozwoju kultury fizycznej i sportu tkwi prawda o naszych przyszłych osiągnięciach o możliwości pokonania wielu trudności, a tego właśnie chce od nas cały naród i nasza bohaterska Partia.

Spotkamy się więc — pamiętaj! w dniu 13 maja na Spartakiadzie Wiosennej Uczelni.

Gdzie?...

Powiemy Ci jeszcze dokładnie. W każdym razie będzie to tym razem spotkanie sportowe.

ZARZĄD KOŁA AZS



Redaguje Kolegium. — Adres Redakcji Kraków, Al. Mickiewicza 30.

Drukuje Drukarnia Prasowa Kraków Wielopole 1.

M-5-15158

Byle tylko grać „z głową” a wynik ma się w kieszeni! Komentarz z meczu pomiędzy reprezentacją IIA i IIB metalurgicznego.